

Cała prawda o żubrze

Fot. Urszula Zubert

Rozmawiamy z **prof. dr hab. Wandą Olech**, dziekanem Wydziału Nauk o Zwierzętach SGGW, koordynatorem merytorycznym projektu „Kompleksowa ochrona żubra w Polsce” (2019–23) realizowanego we współpracy z Lasami Państwowymi.

Mówiąc o obecności żubrów na ziemiach polskich i w Europie, zatrzymajmy się w okresie I wojny światowej. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości rozpoczęło się odnawianie zniszczonej populacji żubra.

Czasy I wojny światowej i przemarsze różnych wojsk przez Puszcę Białowieską, która była ostoją żubra, zrobiły swoje. Żubr jest gatunkiem bardzo wrażliwym na niepokoje społeczne. Dostrzegliśmy to choćby w okresie podziału Związku Radzieckiego na różne kraje. W latach 90. minionego wieku populacja żubra w Rosji i na Ukrainie zaczęła się zmniejszać przez brak troski. Sięgając zaś 1919 r., trzeba przypomnieć, że zabito wtedy ostatnią krowę z populacji naturalnej. W 1923 r. gatunek stał u progu zagłady – na całym świecie pozostały tylko 54 żubry czystej krwi. Obecna populacja gatunku wywodzi się od zaledwie 12 osobników. Jesienią 1929 r., dzięki nowo utworzonym Lasom Państwowym, ówczesnemu Ministerstwu Rolnictwa i Dóbr Narodowych oraz Międzynarodowemu Towarzystwu Ochrony Żubrów, dwa pierwsze osobniki przyjechały z powrotem do Białowieży. Znalazły miejsce w zagrodach zbudowanych przez Lasy Państwowe.

Za tego typu działaniami stoją ludzie...

Prof. Jan Sztolcman, łowczy wielkopolski Władysław Janta-Polczyński, a także Lasy Państwowe, które były już wtedy instytucją. Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubrów wyraźnie wskazywało, że Puszcza Białowieska – kolebka żubrów – to najlepsze miejsce na odtworzenie populacji.

Żubry, które się uchowały, występowały też w Lasach Pszczyńskich, a one były prywatne...

W rękach prywatnych znajdowała się większość ocalałych żubrów. Były to choćby różnego rodzaju zwierzyńce czy ogrody zoologiczne. Żubry znalazły się w Pszczyńcu już w 1865 r. dzięki księciu Janowi Henrykowi Hochbergowi. Podczas polowania w Puszczy Białowieskiej ustalili on z gospodarzem carem Aleksandrem II zamianę 20 jeleni z pszczyńskich lasów na cztery białowieskie żubry. Był i trzy krowy przyjechały na Śląsk pociągiem do przewozu węgla. Był to początek trwającej już ponad 150 lat hodowli żubrów na Górnym Śląsku. Trzeba też wspomnieć grafa Dietlofa von Arnima w Niemczech czy księcia Bedford w Anglii i niedobitki – 54 zwierzęta, które miały wykazane czyste pochodzenie po żubrze, a które zinwentaryzowano – jak wspominałam – pod koniec 1924 roku. Zawsze jednak istniała tendencja czy chęć, by wspierać ratowanie żubra krzyżowaniem z bizonem. Na początku wiele osób uważało, że żubry i żubrobizony to jedno. W tym miejscu trzeba podziękować Międzynarodowemu Towarzystwu Ochrony Żubrów, dzięki któremu mieszańce z bizonem zostały usunięte z jakichkolwiek planów restytucji żubra. Bizon jest zagrożeniem dla jego populacji.

Czy można mówić, że restytucja gatunku w okresie międzywojennym była dziełem Lasów Państwowych?

Tak jest, dokonały tego Lasy Państwowe. Żubry potrzebują miejsca, znalazły je więc na terenie LP. Wymagają także pieniędzy, choć trudno mi powiedzieć, kto finanso-

wał ich sprowadzenie. Płatnikiem był ówczesny resort rolnictwa, któremu podlegały LP. Żubry potrzebują też opieki na co dzień i zadbał o to pracownicy leśni. Zawsze uważałam, i nadal jestem tego zdania, że żubr w Polsce ma szansę być bezpieczny właśnie dzięki temu, że istnieją Lasy Państwowe. Gatunkowi potrzeba przestrzeni i kompetentnej opieki oraz pieniędzy.

Co się działo z żubrami w okresie II wojny światowej? Czy Niemcy bardzo wyniszczyli populację?

W okresie wojny populacja zmniejszyła się o 30 zwierząt – 30%. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że dla Niemców, podobnie jak Rosjan, żubr też jest ważnym symbolem, oni bardzo go szanują. W Puszczy Białowieskiej, która była w rękach raz jednych, raz drugich, żubry były traktowane jako bardzo ważne dobro i zajmowano się nimi. Nie do-



Stado z zagrody pokazowej w bieszczadzkim Muczmem

chodziło do niszczenia tych zwierząt. Wtedy właśnie zostały wywiezione z Puszczy Białowieskiej wszystkie konie w typie tarpana, których potomkowie znajdują się dziś w całej Europie. Nie zrobiono tego z żubrami, więc chyba mamy duże szczęście.

Czy takie szczęście miał żubr po II wojnie światowej, w czasach PRL-u?

Można powiedzieć, że na początku miał go bardzo dużo. Najpierw w Ministerstwie Rolnictwa, później bodajże od 1972 r. istniał resort środowiska, żubry miały specjalną opiekę, tj. budżet. Było to ogromnie ważne, że znalazły się pieniądze przeznaczone na żubry i każdy ośrodek – a było ich niezbyt dużo – był centralnie finansowany. W pewnym momencie przestało tych pieniędzy wystarczać i postanowiono przekazać dwa ośrodki: w Niepołomicach oraz w Pszczynie-Jankowicach Lasom Państwowym. Wcześniej przekazano żubry z Puszczy Boreckiej Nadleśnictwu Borki. Siłą rzeczy Lasy Państwowe stały się opiekunami ośrodków żubrów, wolnych stad. Także inne stada, takie jak w Bieszczadach czy Puszczy Knyszyńskiej, chodziły po terenie LP, więc w sumie też były po ich opieką. Zarówno SGGW, Białowiecki Park Narodowy, jak i jednostki Lasów zaczęły podejmować wspólne działania zmierzające do zdobywania funduszy. W poprzedniej perspektywie Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko wystąpiliśmy o fundusze na doinwestowanie ochrony żubra i dostaliśmy je. Cztery projekty realizowaliśmy w latach 2010–14.

W 1997 r. mieliśmy 699 osobników żubra, w 2017 r. było ich już 1873, z czego 1600 bytuje na wolności – znaczący skok. Jak to się stało?

Żubr wymaga nadzoru, a Lasy Państwowe coraz bardziej angażowały się w opiekę nad nim. W nadleśnictwach RDLP w Białymstoku i Krośnie poprawiono warunki bytowania żubra i dlatego populacja rosła. Ale mieliśmy też swój plan: nie mogliśmy pozwolić na to, by zwiększała się bez ograniczenia. Chcemy, by żubrów było więcej, ale też aby miały coraz więcej przestrzeni, by lokalne zagęszczenie populacji nie było duże. Pokażne zagęszczenie żubra to większe ryzyko chorób, szkód, wypadków komunikacyjnych – tego chcieliśmy uniknąć. Nasz plan to stałe „kolonizowanie” terenu Lasów Państwowych.

Jednym z punktów najnowszego projektu jest utworzenie wolnej populacji żubrów w Puszczy Rominckiej i w Lasach Janowskich. Dlaczego zostały one wybrane dla nowych mieszkańców?

W Lasach Państwowych wybieramy takie obszary, na których wprowadzenie żubra nie spowoduje problemów. W nadleśnictwach LP (oczywiście nie w każdym) są ośrodki hodowli zwierzyny, gdzie prowadzi się gospodarkę łowiecką. Nadleśnictwa te są przygotowane na przyjęcie żubra, ponieważ pracują w nich kompetentni ludzie, wykwalifikowani do tego, by zająć się zwierzyną. W tych nadleśnictwach znajdują się też różnego rodzaju łąki lub poletka, które mogłyby być przeznaczone dla żubra. Kooperując z LP, oczekujemy chęci współpracy z ich strony. Pojawiła się ona w dwóch dyrekcjach, w których żubra nie ma – w RDLP w Lublinie i Olsztynie. Po konsultacjach wybraliśmy kilka nadleśnictw z jednej i drugiej, by przeanalizować je pod kątem prawdopodobieństwa wprowadzenia niewielkiej grupy żubrów i szans na powodzenie projektu. W RDLP w Lublinie Nadleśnictwo Janów Lubelski okazało się najbardziej perspektywiczne. Przeprowadziliśmy tam już warsztaty informujące o naszych planach każdego, kto chciał przyjść i posłuchać. W Puszczy Augustowskiej, gdzie w kwietniu ub. roku zostało wypuszczone stado żubrów, przygotowania trwały od 2012 roku. Najpierw były to rozważania teoretyczne, później trwały prace w terenie: rekultywacja i koszenie łąk, budowa wodopojów, paśników oraz zagrody.

Jednym z punktów projektu, wydaje się, że bardzo ważnym, jest edukacja. Ludzie boją się żubra, nie wiedzą, jak się wobec niego zachować...

Człowiek boi się nieznanego. Dlatego chcemy pokazać, jak na terenie nadleśnictwa będzie funkcjonowała grupa żubrów (30–40 osobników), by spełnić wszystkie potrzeby behawioralne gatunku. Nie może być ona za duża, by z jednej strony nie było przegęszczenia i presji na rolnictwo, z drugiej zaś, by na terenie LP nie było presji na las. Dążymy do przygotowania mikrogrup żubrów, którymi byłyby zasiedlane wolne miejsca, i realizujemy to krok po kroku. Jeżeli nadleśnictwo zostanie wskazane do udziału w projekcie przez zwierzchnika Lasów Państwowych, a nie będzie wsparcia i zrozumienia ze strony jego pracowników i nadleśniczego – to się nie uda.

To dlatego w projekcie znalazł się punkt, na który trzeba było znaleźć pieniądze, doty-

czący wykupu łąk, by żubry były oddalone od lokalnej społeczności?

Wszystko zależy od uwarunkowań terenowych. Jeżeli mamy do czynienia z łąką, którą dysponuje nadleśnictwo, jest to korzystne. Najważniejsze, by przygotować żubrom odpowiednie miejsce. Ponieważ żywią się one głównie trawą, ziołami – potrzebują łąk. Najlepiej, aby znajdowały się one wewnątrz kompleksu leśnego i były oddalone od pól. Łąki i pola mogą być źródłem karmy zbieranej na zimę. Siano powinno być pozostawione tak, by zimą żubr przychodził do karmy. Musi też mieć na miejscu wodę, nie może podróżować do wodopoju. Spełniając te warunki, tworzymy ostoję, w której żubry chętnie przebywają. Żeby poprawić warunki bytowania żubrów i urozmaicić ich bazę pokarmową, trzeba m.in. oczyścić rowy meliorujące łąki, kupować paszę, zbudować paśniki i brogi.

Działania te wpływają na zmniejszenie konfliktów na obszarach tworzenia stad wolnościowych. Rok temu wypuściliśmy zwierzęta na terenie Nadleśnictwa Augustów i postępują one zgodnie z naszymi założeniami. Owszem, słyszymy opinie, że mała populacja jest skazana na działania czynników wewnątrzpopulacyjnych. Jako genetyk populacji odpowiadam, że nie ma tu zagrożenia. Tworzymy grupy, które są zlokalizowane w różnych miejscach, jednak w odległości między sobą na tyle niewielkiej, że samce, które mają tendencję do podróżowania, bez problemu ją pokonują. Nie ma sytuacji, że populacje żubrów są od siebie całkowicie odizolowane. Z punktu widzenia genetyki problem jest rozwiązany, bo tworzymy metapopulację. Największym zagrożeniem dla żubra są pasożyty i choroby zakaźne zbierające swoje żniwo szczególnie w populacjach przegęszczonych. Dlatego chcemy, żeby żubry były rozproszone, by występowały w większej liczbie i żeby nie dochodziło do ich przegęszczenia.

Las Janowski to bardzo rozległe tereny. Czy są jeszcze na terenie naszego kraju takie obszary, które będą spełniały wszystkie kryteria, o których Pani mówi?

Jeśli decydujemy się na wsiedlenie żubrów, to łąki można odtworzyć. W nadleśnictwach Augustów i Płaska zostały utworzone nowe łąki i poletka, a w tej chwili ok. 100 ha koszonych łąk znajduje się na terenie przeznaczonym dla żubrów. W przeliczeniu na jednego żubra, którego chcemy tam mieć, to znacznie więcej niż w kompleksach, w których żubry przebywają w tej chwili. Podejmując decyzję o wprowadzeniu w danym miejscu żubra,

Żubry w Lasach Janowskich

O przygotowaniach do planowanego na pierwszą połowę 2021 r. wsiedlenia 8–10 żubrów w Lasach Janowskich mówi **Waldemar Kuśmierczyk**, nadleśniczy Nadleśnictwa Janów Lubelski: W czerwcu tego roku do projektu „Kompleksowa ochrona żubra w Polsce” przystąpi także Nadleśnictwo Janów Lubelski. Głównym działaniem będzie wsiedlenie wolnego stada żubrów w celu utrzymania stabilności i bezpieczeństwa gatunku w naszym kraju. Docelowo liczebność stada w Lasach Janowskich jest zakładana na 30–40 zwierząt. To liczba wystarczająca, by spełnić potrzeby behawioralne gatunku, a jednocześnie nie za duża, aby presja na środowisko oraz obszary użytkowane rolniczo nie była zbyt silna.

Początkowo żubry zostaną wsiedlone do zagrody adaptacyjnej o powierzchni ok. 1 ha. Powstanie ona na stosunkowo mało zaludnionym obszarze, z niewielką liczbą wiosek i terenów użytkowanych rolniczo. Większość otaczających zagrodę gruntów stanowią rozległe tereny leśne oraz łąki, na których postępuje sukcesja naturalna gatunków drzewiastych. W zagrodzie zwierzęta będą przebywały jedynie w okresie aklimatyzacji, w czasie którego oswoją się z lokalizacją i przyzwyczają do nowych warunków siedliskowych. Po kilkunastu tygodniach żubry zostaną wypuszczone na wolność, gdzie przez dużą część roku same będą się zaopatrywały w pokarm, a lokalne rzeki zapewnią im źródło wody. W Lasach Janowskich dominują siedliska borowe, gdzie pokarmu jest mniej, dlatego też będziemy je okresowo dokarmiać np. sianem, burakami, owsem oraz dostarczać sól do lizawek. Pożywienie będzie częściowo składowane w dwóch magazynopaśnikach, które także zostaną wybudowane w ramach dofinansowania z projektu.

Podejmiami działania, które spowodują ograniczenie presji

gatunku na pola uprawne i tereny leśne. Czekając na stado, odtworzymy 32,5 ha śródleśnych polan, łąk i pastwisk, dzięki czemu siedliska będą miały szansę regenerować się pod względem zasobów pokarmowych. Zaplanowaliśmy także wykaszanie i zbiór siana z ok. 20 ha łąk rocznie. Do tego 7,5 ha łąk zlokalizowanych w pobliżu zagrody będzie dzierżawione od mieszkańców na potrzeby gatunku.

Większość planowanych prac zostanie zlecona firmom zewnętrznym. Przy realizacji projektu będą pomagać pracownicy OHZ-etu „Lasy Janowskie” oraz miejscowi leśnicy monitorujący rozmieszczenie zwierząt i opiekujący się stadem w ramach swoich obowiązków.

Mity dotyczące tych zwierząt trzeba rozwiewać m.in. poprzez akcje informacyjne, organizowanie konferencji i edukację w zakresie postępowania z napotkanymi osobnikami. Tak naprawdę my też musimy „nauczyć się żubra”, ponieważ nie mamy w tej kwestii własnych doświadczeń. Nie można się jednak opierać na stereotypach powodujących często bariery, które trzeba likwidować latami. Podczas prowadzenia w Lasach Janowskich różnych projektów, nauczyliśmy się reagować szybko. Tak będzie i w tym przypadku – zanim stado zostanie wsiedlone, odpowiednio się do tego przygotowujemy. A potem, mamy nadzieję, żubry znajdą swoje miejsce w tutejszych ostępach i zadomowią się zarówno w środowisku, jak i w naszej kulturze.



Not. Małgorzata Kołodziejczyk

Lasy Państwowe przygotowują dla niego teren. Bardzo często trzeba zmienić dokumenty planistyczne danego nadleśnictwa. Nie trwa to dzień czy miesiąc...


Jak wygląda odbiór żubra z punktu widzenia poparcia społecznego? Co tu jest do zrobienia?

Bardzo zależy nam na tym, by w miejscach, w których żubr się pojawi, był zaakceptowany. Nie mówię tu o przyjęciu z otwartymi rękami. Chcemy, żeby mieszkańcy znali scenariusz tego, co będziemy robić, a także by zdawali sobie sprawę, że nie będzie to żadna zmiana ani w sposobie użytkowania lasu, ani zagrażająca im w jakikolwiek sposób. Żubr nie jest zwierzęciem niebezpiecznym ani drapieżnym.

Z drugiej strony zależy nam na tym, żeby w mediach mówiono o żubrze całą prawdę. Od jakiegoś czasu problemem stało się nagłaśnianie jednego aspektu tej prawdy, który się wykorzystuje i robi historię. Głosi się

np., że Lasy Państwowe chcą zabić 20 czy 30 żubrów. Aktywiści zapominają o jednej rzeczy: żubry są przeżuwaczami. A jeśli jest to osobnik starszy, ma starte zęby trzonowe, co uniemożliwia mu przeżuwanie. Staje się zwierzęciem, które leży obok góry siana czy buraków i umiera z głodu. Powinno dotrzeć do świadomości ludzi, że to zwierzę kosztownie cierpi. Kiedyś były drapieżniki, które wykorzystywały taką sytuację, dziś tę rolę pełni człowiek. Zresztą tych drapieżników żubr nie ma od stuleci. My z kolei, znając żubra i troszcząc się o niego, nie chcemy, żeby cierpiał on z jakiegokolwiek powodu. Trzeba też pamiętać o tym, że zwierzęta słabe, chore stanowią zagrożenie dla innych i muszą być usunięte z populacji. Jeśli mówimy o zwierzętach stadnych, warto zwrócić uwagę na to, że stado samo odrzuca i opuszcza chore osobniki. Mylimy zwykle dwie rzeczy – kwestia podejścia do konkretnego osobnika wygląda inaczej w populacjach ludzi i zwierząt.

Od jakiegoś czasu mówimy o żubrach z *in vitro*. Co się za tym kryje?

Od kilku lat na SGGW tworzymy bank genów żubra oraz kolekcjonujemy plemniki i oocyty, które są kriokonserwowane. Komórki rozrodcze zbieramy od osobników tuż po ich śmierci. W ub. roku prof. Anna Duszewska uzyskała w warunkach laboratoryjnych zarodki żubra. Embriony też będą kolekcjonowane. Chcemy się przygotować na każdą ewentualność, aby szanse przetrwania gatunku były jak największe. Bardzo prawdopodobne jest pojawienie się choroby uniemożliwiającej przewożenie żywych żubrów w celu hodowli. W takiej sytuacji możliwe będzie wykorzystywanie zarodków. Nasz bank to nie tylko komórki rozrodcze, to również kolekcja DNA od blisko 3 tys. osobników, czyli informacja o zmienności genetycznej populacji. 

Rozmawiała: Małgorzata Kołodziejczyk

To Lasy odpowiadają za ochronę żubrów

O najnowszy projekt dotyczący ochrony żubra w Polsce pytamy **Małgorzatę Czyżewską** z Wydziału Ochrony Zasobów Przyrodniczych DGLP, koordynatora projektu „Kompleksowa ochrona żubra w Polsce” z ramienia Lasów Państwowych.

Czy najnowszy projekt dotyczący ochrony żubra w Polsce to kontynuacja wcześniejszego projektu finansowanego z funduszu leśnego przez Lasy Państwowe?

Tak, działania realizowane w „Kompleksowym projekcie ochrony żubra w Polsce” są płynną i konieczną dla zachowania populacji żubrów kontynuacją dotychczas realizowanych zadań w „Kompleksowym projekcie ochrony żubra przez Lasy Państwowe”. Zasięg terytorialny planowanych działań zwiększył się o dwa nowe obszary. Obejme on populację w zachodniej Polsce na terenie RDLP w Szczecinku w Nadleśnictwie Drawsko. Zaplanowano też realizację pewnych działań w celu stworzenia nowego stada w Nadleśnictwie Janów Lubelski.

Chcę podkreślić, że to na Lasach Państwowych spoczywa dziś główny ciężar utrzymania stad żubrów. Zwierzęta bytują przede wszystkim na terenach w naszym zarządzie, a środki na ich utrzymanie, powiększanie areału występowania pochodzą albo z funduszu leśnego, albo to my aplikujemy o nie np. do instytucji unijnych.

Od kiedy zaczęło się dofinansowywanie projektów związanych z żubrem w Polsce po 1989 roku? Które przedsięwzięcia dotyczące ochrony żubra zrealizowano dotychczas?

Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska wspierały różnego rodzaju projekty lokalne. W przypadku większych przedsięwzięć źródłem finansowania był EkoFun-

dusz, nakierowany na Puszcę Białowieską. Równocześnie ochronę gatunkową żubra wspierały projekty finansowane przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W tym czasie również pojawiły się możliwości sięgania po środki unijne w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Wnioskowały o nie wspólnie: SGGW, Lasy Państwowe i Białowiecki Park Narodowy. Pierwsza próba dużego, ogólnopolskiego projektu została odrzucona. Następnie okazał się projekt został podzielony na cztery części – w ten sposób powstały przedsięwzięcia realizowane w czterech różnych częściach Polski. Kiedy zaczęły się one kończyć, sięgnęliśmy po tzw. środki norweskie i udało się pokryć potrzeby w okresie przejściowym. Potem znowu pojawił się Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko i znów się nie udało. Wtedy dyrektor generalny Lasów Państwowych Konrad Tomaszewski zgodził się na wsparcie projektu z funduszu leśnego. „Kompleksowy projekt ochrony żubra przez Lasy Państwowe” rozpoczął się w 2017 roku. Średnioroczne finansowanie to poziom ok. 10 mln zł (zadania realizowane m.in. przez jednostki LP, Białowiecki Park Narodowy). Wystąpiliśmy w tym czasie o kolejne środki zewnętrzne i udało się je tym razem pozyskać z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Obecnie rozpoczynamy realizację projektu „Kompleksowa ochrona żubra w Polsce” (2019–23). Będzie to kontynuacja trwającego już trzeci




rok „Kompleksowego projektu ochrony żubra przez Lasy Państwowe”, dotychczas finansowanego ze środków funduszu leśnego.

W projekcie, który rozpoczął się w maju br., uczestniczy 25 nadleśnictw LP. Jakie kryteria stosowaliście, wybierając obszary do różnorodnych działań związanych z żubrem, w tym wsiedleń?

Działania realizowane w projekcie to w 90% akcje ciągłe, mające na celu zachowanie populacji żubra w stadach wolnościowych oraz hodowlach zagrodowych. Żubr jest gatunkiem wymagającym troski człowieka, potrzebuje wody, łąk, zimną wsparcia przez dokarmianie. Prace nad tworzeniem nowych stad są procesem długim, wymagającym zachowania zasady przezorności zarówno dla gatunku, jak i dla jego otoczenia. Poszukując nowych miejsc dla żubra, należy uwzględnić jego preferencje siedliskowe, potrzeby życiowe, ale i świadomość społeczną. Jednym z elementów przygotowawczych są warsztaty pozwalające na zapoznanie się przez osoby zainteresowane z aktualną wiedzą nt. żubra. Największy polski ssak roślinożerny, mimo że powszechnie identyfikowalny, to gatunek, na rzecz którego konieczne jest realizowanie cyklicznych działań zwiększających wiedzę o nim.

Jak najkrócej podsumowałaby Pani działania Lasów Państwowych na rzecz rozwoju populacji żubra w Polsce?

Ważne są wszystkie: zachowanie żubra w dobrej kondycji, lasów i terenów, w których one żyją, we właściwym stanie, zwiększanie ich zasięgu, przeciwdziałanie konfliktom, rozszerzanie wiedzy o gatunku, możliwość zobaczenia żubra „twarzą w twarz” w bezpiecznych warunkach w zagrodach pokazowych. Te wszystkie działania prowadzą jednostki Lasów Państwowych. 

Rozmawiała: **Małgorzata Kołodziejczyk**

Przychówek w zagrodzie pokazowej na terenie OKL w Gołuchowie



Fot. Urszula Zubert